Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

26. LISTOPADA 1920.

NR. 281. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 80	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Metody spiskowe.

Pewne sfery, wyrosłe w cieniach tajnej organizacyi i podziemnej roboty, nasiąkły tak dalece duchem spiskowania, iż otrząsnąć się z tej manii nie mogą nawet w warunkach, w których spisek i tajna zmowa pozostawione powinnyby być jedynie — złoczyńcom.

Żyjemy przecież w Polsce wolnej, ludowej, gdzie szlachetnych poczynań nie powinna i nie może nawet władza państwowa unicestwić, dlaczego więc kryć się ze swymi zamiarami, po co skrycie organizować i przysłaniać robotę „ideową" togą tajemniczości?

Ciekawsze, iż spiskują sfery, będące dziś u steru polityki państwowej, w rękach których spoczywa władza wojskowa, administracyjna i policyjna w państwie. Kryją się zatem przed kim, boją się kogo? Czy kryją się przed tyranią panującego, lękają się policyjnych rządów? Nie. Kryją się przed społeczeństwem, lękają się opinii publicznej.

Darowalibyśmy sferom lewicowym tę niekonsekwencyę i co najwyżej ograniczylibyśmy się do podejrzywania ich o nieczyste zamiary, gdyby mania tworzenia spisków nie rozciągała się na tereny, nienadające się żadną miarą już nie tylko do tajnej, ale nawet i jawnej agitacyi partyjnej. Jednym z takim terenów, to nasze szkoły.

Zrozumiałą było rzeczą, iż w okresie niewoli, gdy zaborcze władze szkolne chciały wyrwać polskość z serc i umysłów naszej młodzieży, gdy chciano te umysły i serca urabiać na modłę pruską, rosyjską, czy austryacką, że wtedy młódź schodziła do podziemi i przy blasku piwnicznych ogarków starała się nabrać tego światła i ciepła, którego niedanem jej było zakosztować przy ożywczych promieniach dziennego słońca.

Prawie wszystko, co wielkie i szlachetne w naszej Ojczyźnie, wyszło z owych tajnych studenckich organizacyi. Ale już wtedy, wiążąc się w różne koła i kółka, odczuwaliśmy całą anomalię naszego położenia, zdawaliśmy sobie jasno sprawę z tego, że właściwie młodzież wychowywać winny nie spiski studenckie, ale szkoła publiczna i czekaliśmy z niecierpliwością dnia, gdy wolna, państwowa szkoła polska weźmie pod opiekuńcze swe skrzydła kwiat narodu i pozwoli mu rozwinąć się w całej pełni i w całej krasie.

Tymczasem cóż się stało? Przyszła ta wolna, państwowa szkoła polska, a różni spiskowicze operują wśród młodzieży dalej. I to nie tylko wśród młodzieży starszej, uniwersyteckiej, ale wśród dzieci, po gimnazyach. Powstają różne „Egzekutywy", „Strzelce" i jakie tam jeszcze miana noszą to tajne związki i rady studenckie.

Na anormalność tego rodzaju postępowania wskazał już pos. Zamorski w swoim nagłym wniosku. Oświetlił on jednak tylko jedną stronę tego dziwactwa, wykazał niedorzeczność tych związków, o ile chodzi o ich rzekomy cel praktyczny, o przygotowanie wojskowe młodzieży. Związki te bowiem stawiają sobie za cel wyrobienie młodych ludzi na bojowców w najściślejszem tego słowa znaczeniu, a niektóre z nich są nawet organizowane przez oficyalne sfery wojskowe. Jeżeliby już zachodziła rzeczywista potrzeba wojskowego szkolenia uczącej się młodzieży, to należałoby to czynić przy pomocy innych metod i w obrębie odmiennych form organizacyjnych.

Ale stwierdzamy, iż rzeczywisty cel owych organizacyi jest inny i przeciwko niemu zaprotestować jak najkategoryczniej musimy ze stanowiska pedagogicznego i obywatelskiego.

Owe organizacye tajne, krzewiące się coraz bujniej po naszych zakładach naukowych, postawiły sobie za zadanie narzucenie młodzieży pewnych ideologii partyjnych. Rozpoczęły tę niecną robotę żywioły lewicowe, a dziś już — jak słychać — i czynniki narodowe, nie chcąc pozwolić na zradykalizowanie i zbelwederyzowanie młodzieży, uciekają się siłą rzeczy do form walki obranej przez przeciwnika, do organizacyi tajnej.

Co z tego wyniknie? Nic innego, tylko demoralizacya duchowa młodzieży, spaczanie młodych umysłów i młodych serc.

Student powinien się wychowywać na obywatela polskiego, a nie na socyalistę, ludowca, czy narodowego demokratę, powinien być Polakiem, a nie Piłsudczykiem czy Hallerczykiem, powinien kochać państwo polskie, a nie program federacyi, czy inkorporacyi.

Droga, po której idzie dzisiejsze urabianie dusz młodych, to droga bandytyzmu moralnego na młodych sercach i umysłach.

Przeciwko tej metodzie „wychowywania" podnosimy stanowczy protest. Wychowanie pozostawić należy szkole. Nauka musi być bezpartyjną. Niech różni naganiacze partyjni i politykierzy cofną swe brudne ręce od młodocianych serc, niech nie zatruwają młodych dusz wyziewem zgniłej atmosfery partyjnych zakamarków.

F. B.

Z Wilna.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

20 listopada 1920.

(Trudności korespondencyi z Warszawą. — Tortury w drodze. — Zniszczenie kraju. — Teraźniejsze Wilno. — Pustki. — Szalona drożyzna).

Korespondencya z Wilnem odbywa się obecnie przez okazye. Jadącym do Warszawy oddaje się listy celem wysłania ich stamtąd w inne okolice Polski, lub w świat. Z Warszawy również trzeba je otrzymywać przez okazye. Inaczej dostałyby się na cenzurę rządu Centralnej Litwy, który zbyt mało w tym celu ustanowił urzędników i czekałyby długo na swoją kolej, przytem tylko dwa razy w tygodniu odchodzi z Wilna pociąg do Warszawy i dwa razy powraca. Oczywiście nie może w takich warunkach komunikacya osobowa być znośniejszą, niż na innych liniach w Polsce.

Jeśli już na przestrzeni Kraków—Warszawa są nawet w pierwszej klasie pasażerowie narażeni na dotkliwe przykrości, jak napaści pijanych żołnierzy, udających władzę i pragnących pozbawić cywilnych podróżnych miejsca, rozpychających się paskarzy, brutalnych żydów, to jazda z Warszawy na wschód bywa jeszcze gorsza. Kto pełen rozkosznych marzeń przybywa w Warszawie lub w Wilnie na stacyę z prawem do miejsca w sleepingu, doznaje srogiego rozczarowania na wieść, że wozu sypialnego w pociągu wcale nie będzie, bo z drogi nie wrócił, a drugim wozem dyrekcya nie rozporządza. Pozatem często z biletem pierwszej klasy w ręku trzeba zadowolić się deską trzeciej klasy i na niej przeżyć zwykle dwie noce i jeden dzień cały. Ile godzin, tyle tortur. Dzień nie pokrzepia widokami dodatnimi. Pomiędzy zniszczonemi stacyami, pociągami pogruchotanymi, pozostawionymi na linii, mostami wysadzonymi w powietrze jedzie się przez zagony oddawna zapuszczone, wśród których dwudziesty — trzydziesty uprawiony teraz na zimę. Godzinami nie widzi się człowieka, tu i ówdzie „pasie się" wychudły koń, lub krowa szczypiąc zmarzłą trawę. Dopiero im bliżej Lidy, tem więcej bydła na polach (o tej porze!).

W Lidzie są specyalne męczarnie dla podróżnych — tu na stacyi stwierdza się, czy pasażer szczepiony jest dwukrotnie na czerwonkę, ospę, tyfus brzuszny i cholerę, lub dokonuje szczepienia — w mieście zaś w biurze, o dwa kilometry od stacyi oddalonem, przykładają żandarmi wizę rządu centralnej Litwy na przepustce rządu polskiego. Kto nie zdąży z powrotem na pociąg, czeka 3—4 dni w Lidzie aż do następnego pociągu.

Mimo to wszystko ludzie wracają do Wilna. Ci, którzy przybyli w najbliższych tygodniach po wkroczeniu wojsk Żeligowskiego, znaleźli miasto zupełnie puste i martwe. Od stacyi do ul. Św. Jerskiej (raczej Adama Mickiewicza) naliczyli zaledwo 2—3 ludzi, następni doliczyli się 7, dalsi 20, dzisiaj są już setki. Polacy uciekli przed bolszewikami, żydzi przed Polakami, ale byli i tacy, którzy w ukryciach i norach starych domów przebyli najgorsze dnie, a potem wyszli na światło dzienne. Pozatem miasto wyglądu nie zmieniło. Burzenia budynków nie było. W dzielnicy żydowskiej widnieje tylko na środku ulicy wielka wyrwa od bomby, którą rzucili litewscy (czytaj niemieccy) lotnicy. Reszta pocisków spadła na koszary i objekty wojskowe. Ale chodniki nie poprawiły się nawet na pryncypalnych ulicach. Biedniejszych, słabszych właścicieli domów przymusił magistrat do ich odnowienia — żydom w głównych ulicach dał spokój. I stąd w betonach są w dalszym ciągu głębokie doły, napełniające się w czasie niepogody wodą, a po drewnianych chodnikach trzeba skakać od szczebla do szczebla. Wieczorami więc podróż z jednej ulicy na drugą stanowi poważne niebezpieczeństwo.

Zmieniły się przedewszystkiem ceny wszelkich potrzebnych środków żywności. Przed rokiem było Wilno od Krakowa o 30% droższe, dzisiaj o 150%. Jajo kosztuje 12—13 marek, kilogram masła 420 mk, cukru 320, słoniny 250, ¼ litra mleka 25 marek. Tańsze jest mięso: za klgr. wołowiny żądają 75—100 mk, wieprzowiny 120—150 mk; mąka pszenna klgr. 50—75 mk, kasza tyleż, jabłka 40 mk, miód 170 mk, pud żyta (16 klgr.) 650—670 mk, ziemniaków 100 mk, pudełko zapałek 5 mk.

Odpowiednio do tego normują się ceny w jadłodajniach. Sama zupa w Bursie akademickiej kosztuje 15 mk. Stąd wszyscy, którzy czas ewakuacyi spędzili w Wielkopolsce lub Prusiech królewskich z żalem wspominają sobie pobyt w tych ziemiach — jak im się zdaje — mlekiem i miodem płynących.

SVECIAS.

Listy z Poznania.

W listopadzie, 1920 roku.

(Walki i zgoda. — Cofanie się „Prawdy". — Szczepienie kultury politycznej. — Credo prof. Strońskiego. — Potęga pracy. — Niezbędny łącznik).

Zaczyna się w naszem mieście żywszy ruch polityczny. A przydałoby się nieco oderwania od spraw zarobkowych, które pochłaniają myśl i energię ludzi. I tak, mieliśmy długotrwały strajk w intendenturze, następnie, nieudany wprawdzie, ale z wielką usunięty trudnością strajk w warsztatach kolejowych, groził generalny strajk piekarzy, załagodzony biernością poczciwego spożywcy, który dopłaci dla świętej zgody i dla uczczenia hasła unifikacyi (bo każda podwyżka jest etapem na tej drodze). Wreszcie teraz zanosi się na bezrobocie drukarskie: pracownicy dość ostro stawiają kwestyę podwyżek o 75% i dość mocną otrzymują odpowiedź, że ponad 25% pracodawcy nie dadzą.

Oczywiście, iż podłożem strajków (z wyjątkiem „generalnego") są warunki aprowizacyjne coraz gorsze. Pod ministrem Kucharskim kopią dołki partye „unifikatorskie", a również Ministerstwo aprowizacyi radoby rozciągnąć na naszą dzielnicę swą władzę.

Tak! jeżeli chodzi o duszę ludu, to władzę — polityczną mam na myśli — niełatwo osiągnąć. Spostrzegli się zwolennicy nar. partyi robotniczej, że wypowiedzenie walki Kościołowi im tylko na złe wychodzi. Widząc więc, że tracą grunt pod nogami, na zjeździe w Gnieźnie prezesi filij partyjnych uchwalili zaprzestanie walki z katolicyzmem, w Ostrowie miejscowy zarząd N. P. R. wyparł się swego mówcy za zaczepki Kościoła, gdzieindziej enperowcy podali się za stronnictwo katolickie (tak!), co nie przeszkadza przewodniczącemu klubu dawnej, przed rozbiciem partyi, wzywać wcale domyślnie do bicia byłych swych kolegów z pod jednego niegdyś sztandaru.

Są to obrazki z kultury politycznej, jaką szczepią żywioły niezrównoważone i demagogiczne.

Jak zaś rozumieć wskazanie polityki chrześcijańskiej, o tem poucza w szeregu dostępnych każdemu wykładów p. dr. Apolonia Kaperska, przedstawiając stosunek religii i etyki do polityki, zagadnienie demokratyzmu, kwestyę Kościoła i państwa, rodziny, słowem cały pogląd na świat polityka wzorowego, polityka i chrześcijanina w czynie.

Słyszeliśmy tu „credo" polityczne redaktora „Rzeczypospolitej" warszawskiej p. Stan. Strońskiego. Politykom i dziennikarzom nie przyniósł nic nowego, ale dobrze, gdy polityk energiczną ręką zakreśla zasadnicze linie i ustala w ten sposób, czem być powinniśmy i możemy wobec zagranicy, a czem jesteśmy.

Dla urabiania opinii konieczne jest współdziałanie prasy. Nigdzie może nie sięgała tak głęboko prasa, jak w naszej dzielnicy, a działo to się nietylko z braku analfabetów, ale i z powodu czysto narodowego charakteru prasy wielkopolskiej. Dziś wiece i drożyzna pism osłabiły nieco czytelnictwo, w każdym razie jest ona potęgą. Większość pism ma charakter umiarkowany. Lewicowa „Prawda" dopiero od kilku dni (może pod wpływem „upaństwowionego" swego przywódcy p. Wachowiaka, podsekretarza stanu w ministerstwie) „bieleje". „Goniec Wielkopolski" podupadł zato widocznie. Prasa chrześcijańsko-demokratyczna, prócz „Postępu", pozyskała od paru dni wpływowy i poczytny „Dziennik Bydgoski"; w Kościanie ma bliską swemu programowi „Gazetę Polską", w Ostrowie „Gazetę Ostrowską", na Pomorzu, jak dotąd, „Dziennik Tczewski".

Drukarnia Chrześcijańskich Robotników w Poznaniu przedstawia tow. akcyjne z kapitałem 10 milionów marek. Subskrypcya na akcye otwarta; pokrycie zapewnione.

Dla rozwoju prasy jakiegoś kierunku potrzeba jeszcze — łącznika. Takim łącznikiem może być centrala prasowa. Zapytywałem jednego z doświadczonych i poważnych dziennikarzy miejscowych, co o tem myśli.

— Niemcy wskazali nam drogę — odpowiedział — stworzyli partyjne centrale, które rozsyłają do pism prowincyonalnych komunikaty, odezwy, artykuły wstępne, słowem, dostarczają materyału, o co na prowincyi trudno. Właśnie w Niemczech najlepiej i to dzięki jednolicie zorganizowanej prasie — utrzymuje się w karbach stronnictwa. Ale u nas w Polsce o co innego jeszcze chodzi, a mianowicie o wyrobienie w czytelnikach światopoglądu chrześcijańskiego, a zwłaszcza w pismach przeznaczonych dla inteligencyi. Więc chodzi o artykuły apolityczne, społeczne, lub literackie, oczywiście nie w tonie dydaktycznym i pedanckim utrzymane. Koszty, przyznaję, wielkie, zwrócą się jednak w poczytności pism i w tem przekształceniu pojęć, które się odbije na całem życiu politycznem.

AMICUS

Liga Narodów a sprawy polskie.

Konflikt Polski z Litwą i Rosyą przed Ligą Narodów.

Genewa. P. A. T. (B. kor.). Na dzisiejszem posiedzeniu Ligi obradowano nad wnioskiem Roberta Cecila, by ogłoszono w całej pełni dokumenty, dotyczące konfliktu polsko-litewskiego. Wnioskodawca dodał, aby Liga narodów przy ogłaszaniu tych aktów wydała wyraźnie opinię, czy zarządzenia Ligi nie zostały przez jedną ze stron naruszone. Delegat Aszkenazy (Polska) złożył oświadczenie, że Polska zgodzi się na ogłoszenie tych dokumentów, ponieważ niema powodu niczego ukrywać. Wniosek Cecila został następnie jednogłośnie przyjęty.

W dalszym ciągu dyskusyi złożył Barnes (Anglia) wniosek, dotyczący konfliktu polsko-rosyjskiego, w którym domaga się od Rady Ligi wyjaśnienia, dlaczego zaniechała interwencyi w konflikcie polsko-rosyjskim. Następnie Rada Ligi została proszoną, by podjęła odpowiednie kroki, celem przeszkodzenia wznowienia kroków nieprzyjacielskich między Polską a Rosyą, których wybuch grozi w przyszłym roku. Barnes oświadczył następnie, że chce dać Lidze narodów sposobność, by przedtem porozumiała się nad odpowiedzią w tej sprawie. Uchwalono sprawę tę postawić na porządku dziennym jednego z dalszych posiedzeń.

Genewa. P. A. T. Szwajcarska Ag. tel. donosi: Rada Ligi narodów postanowiła zaprosić państwa skandynawskie, by uczestniczyły w policyjnym nadzorze nad terenem plebiscytowym w Wilnie, przez wysłanie po jednym oddziale w sile 100 ludzi.

Komisya, utworzona przez Ligę, składająca się z Nansena, Pottevina i dra White otrzymała misyę złożenia sprawozdania o epidemii tyfusu w Polsce.

Sprawa zdrajcy przed Ligą Narodów.

Warszawa. P. A. T. Dnia 22 b. m. w Toruniu zakończył się proces, wytoczony dr. Ryszardowi Wegnerowi przez władze polskie. Dr. Wagner został uznany winnym zdrady tajemnic wojskowych na rzecz Niemiec i skazany na rok więzienia z zaliczeniem czasu, przebytego w więzieniu od dnia 22 marca. W ten sposób została ukończona sprawa, która była przedmiotem silnej agitacyi ze strony nieprzychylnych Polsce czynników niemieckich w Gdańsku. Skutkiem tej agitacyi i nie czekając na przeprowadzenie mozolnego śledztwa i wydania wyroku, sprawę dr. Wagnera Wysoki komisarz w Gdańsku sir Tower oddał Lidze narodów. Tak samo jego zastępca, pułkownik Strutt, zwrócił się ponownie do Ligi narodów w Genewie ze skargą na bezpodstawne przetrzymywanie dr. Wagnera i z żądaniem natychmiastowego jego uwolnienia. O wyniku śledztwa i o wydaniu wyroku przez władze polskie zostało zawiadomione nasze przedstawicielstwo przy Lidze Narodów.

O powszechne rozbrojenie.

Genewa. P. A. T. (Wied. B. kor.). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi rozbrojeń oświadczył Leon Bourgeois, że przed wprowadzeniem ogólnego rozbrojenia musi być przeprowadzone **rozbrojenie Niemiec**, a nadto muszą być spełnione następujące warunki: 1) zupełne wypełnienie klauzul traktatu pokojowego, 2) zorganizowanie kontroli nad wszystkiemi zbrojeniami, 3) przedłożenie sprawozdania specyalnej komisyi wojskowej, 4) wymiana wszystkich dat, dotyczących zbrojeń, ze strony wszystkich mocarstw. Szwajcarski delegat oświadczył, że także Szwajcarya, podobnie, jak inne narody, jest znużona ciężkiemi zbrojeniami i gotowa jest użyć swej siły wyłącznie dla zadań gospodarczych i społecznych, o ile zezwoli na to ogólna sytuacya. Delegat włoski wskazał, że finanse stron wojujących wymagają koniecznie redukcyi wydatków wojennych. Delegat angielski zaproponował, aby dyskusyę ograniczyć na razie do kwestyi zakazu wyrobu broni i do kwestyi handlu bronią. Posiedzenie odroczono do czwartku.

SUKCES VIVIANI'EGO W SPRAWIE ARMENII.

Genewa. (East Express). Posiedzenie Ligi **narodów w dniu 22 b. m. poświęcone było sprawom Armenii. Lafontaine, oraz Balfour zaproponowali stworzenie komisyi dla zbadania sposobów ewentualnej interwencyi między Kemalistami a rządem Armenii.** Przeciwko tej propozycyi zaprotestował energicznie Viviani. Podkreślił on słabość Ligi narodów wobec tego, że nie posiada ona armii międzynarodowej. Oświadczenie to zebrani powitali oklaskami. Viviani zaproponował ażeby Rada Ligi narodów porozumiała się z rządem, celem wyboru jednego mocarstwa na pośrednika między Turkami a Ormianami. Obydwa projekty, choć pozostające ze sobą w sprzeczności były jednogłośnie uchwalone, uznano bowiem, że obydwa wzajemnie się dopełniały.

Przyjęcie nowych państw do Ligi.

Genewa. P. A. T. (Wied. B. kor.). Szwajcarska Ag. tel. donosi, że do Ligi narodów będą przyjęte Austrya i Bułgarya, a także Finlandya, Albania i Luksemburg. Natomiast wobec zapatrywania komisyi, że narazie nie należy przyjmować do Ligi państw, które dotychczas nie zostały uznane oficyalnie, **jest nieprawdopodobnem, aby do Ligi były przyjęte Estonia, Łotwa, Litwa i Ukraina.**

Genewa. P. A. T. (B. kor.). Szwajcarska Ag. telegr. donosi, że można uważać już za pewne, iż dawne nieprzyjacielskie państwa Austrya i Bułgarya będą przyjęte do Ligi narodów. Natomiast panuje przekonanie, że przyjęcie takiego państwa, które dotychczas nie zostało oficyalnie uznane albo uznane tylko w ograniczonych rozmiarach, narazie powinno być zaniechane, ponieważ mogłyby z tego wyniknąć różne komplikacye.

Z polskiego stronnictwa chrześc. demokracyi.

Wśród społeczeństwa polskiego kolejarz nie cieszy się sympatyą, a powody nędzy i biedy dzisiejszej upatruje się często w kolejnictwie. Kolejarze np. winni, że się podróżuje w opłakanych warunkach, kolejarze przez swe strajki winni są nędzy i biedy.

Nie uwzględnia się jednak ciężkiego nad wyraz położenia, jakie przeżywa nasze kolejnictwo. Tabor kolejowy znajduje się w stanie rozpaczliwym, u góry zaś nie widać jakiejś szerszej myśli, ni planu zaradzenia niedomaganiom. Tam, co najwyżej, myśli się, jak ułatwić oddanie aprowizacyi, a przez to kolejarzy w moc organizacyi socyalistycznej. Społeczeństwo polskie czyni przecież krzywdę kolejarzom polskim, którzy w przeważnej części są usposobieni narodowo, gotowi do wszelkich poświęceń dla ojczyzny.

Omówieniu spraw kolejnictwa polskiego poświęcona była konferencya chrześcijańsko-narodowych delegatów, jaka odbyła się we wtorek, dnia 23 b. m. z inicyatywy Stronnictwa chrześć. dem. w lokalu przy pl. Maryackim l. 2 w Krakowie, przy udziale 30 delegatów. Przewodniczył obradom p. radca Michał Nycz. P. Ziołowski referował „o sytuacyi kolejnictwa w Polsce". W dziedzinie gospodarczej wyłania się projekt utworzenia jednej olbrzymiej centrali aprowizacyjnej dla kolejarzy na całą Polskę. Centrala ta miałaby otrzymać kredyt państwowy do 300 mil. mk i powierzoną być kierownictwu p. Moraczewskiego. Tej sprawy, która miałaby nieobliczalne następstwa, kolejarze zorganizo-

wani w P. Z. K. (Polski Związek kolejowców) nie powinni spuszczać z oka. W cichości gabinetu ministerstwa kolejowego omawia się teraz sprawę dzierżawy, czy też sprzedaży kolei zagranicy. O tem społeczeństwo, a może i Sejm nic nie wie. P. Z. K. i tej sprawie winien poświęcić baczną uwagę. Referent przedłożył trzy rezolucye.

W dyskusyi nad referatem p. Ziolowskiego przemawiali pp.: Bromowicz, który przypomniał niezałatwioną sprawę emerytalnego statutu służby kolejowej, dr. Składziej zapytywał o kolejową chrześć.-narodową kooperatywę poznańską i stosunek do niej; p. Rokosz przytoczył szereg ciekawych szczegółów z dziedziny gospodarki w kooperatywach kolejowych i z działalności ministra kolei p. Bartla, p. Sambor mówił o sprawach organizacyjnych, radca Nycz poruszył sprawę teroru ze strony czerwonych i dziwne postępowanie prokuratoryi krakowskiej w tej całej sprawie, p. Puchałka omawiał kwestyę dzierżawy kolei polskich przez zagranicę. Rezolucye referenta uchwalono.

O „programie Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi" referował ks. Ludwik Kasprzyk. Referent wykazywał, iż chrześcijańsko-narodowi kolejarze, zgrupowani w swoich zawodowych organizacyach, muszą przyjść do przekonania, że organizacya zawodowa sama jedna nie może uchwycić i pociągnąć ogółu kolejarzy i oprzeć się skutecznie bezwzględnemu naporowi ze strony organizacyi pepeesowskiej, lecz w swych dążeniach musi szukać oparcia o silny ruch polityczny, który mimo swej niezależności od związków zawodowych kieruje się tąsamą przewodnią ideą socyalną. Tylko w oparciu o organizacyę polityczną i zawodowy ruch kolejarzy ukształtuje się pomyślniej i będzie miał zapewniony rozwój. Związek kolejarzy lewicowy całkiem wyraźnie i otwarcie łączy wspólność przekonań z Polską Partyą Socyalistyczną. To też rzeczą chrześcijańsko-narodowych kolejarzy winno być nawiązanie już teraz kontaktu z organizacyą polityczną. Organizacya zawodowa P. Z. K. i nadal zostaje bezpartyjną, jednak kolejarze muszą mieć oparcie o organizacyę polityczną. W dalszych wywodach referent uskreślił program Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi i postawił rezolucye.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos pp.: Sambor, Stefczyk, Piątkowski, Bromowicz, Czech, dr. Składziej, Puchałka, Nycz i ks. Kasprzyk.

Uchwalono rozpoczęcie energicznej akcyi wśród kolejarzy za przystępowaniem do Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi, urządzenia szeregu zebrań i konferencyi, mających na celu poinformowanie i zaznajomienie ogółu kolejarzy z programem Chrześć. Demokracyi i wybrano komitet, złożony z pp. Nycza, Jeżyła, Rokosza i Czecha.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący p. radca Nycz zamknął czterogodzinne owocne obrady konferencyi.

KRONIKA.

Kraków, 25 listopada.

KSIĄŻĘCO-BISKUPI KONSYSTORZ wzywa Przewielebnych Księży świeckich, jakoteż i przełożonych zakonnych, by przybyli do kancelaryi konsystorskiej dnia 25 lub 26 b. m. w godzinach urzędowych.

PENSYE DOŻYWOTNIE DLA WETERANÓW Z R. 1863. Weterani z r. 1863, zatwierdzeni przez komisyę kwalifikacyjną, i wdowy po tychże, którzy nie otrzymali pensyi dożywotniej za r. 1919 i za czas późniejszy, mają swoje pretensye zgłaszać do urzędu emerytalnego Minist. skarbu w Warszawie, ul. Rymarska 5. Pobierający emeryturę ze skarbu państwa, mają prawo do poboru pensyi dożywotniej od lipca 1920.

W SPRAWIE NIESIENIA POMOCY WSCH. MAŁOPOLSCE. Zniszczenie Małopolski wschodniej jest dostatecznie znane. Małopol. Tow. rolnicze, jako organizacya Kółek rolniczych całej Małopolski, postanowiło przystąpić do akcyi zorganizowania doraźnej pomocy dla zniszczonych rodaków na wschodzie i w tym celu wzywa zarządy wszystkich Tow. rolniczych okręgowych, Kółek roln., Rady nadzorcze składnic Kółek roln. i Spółek roln., by natychmiast zwołały zebrania członków, na których mają zapaść decydujące uchwały w sprawie niesienia pomocy rodakom na wschodzie w naturze i gotówce. Zebrane dary należy odesłać do zarządu Małopolskiego Tow. roln. w Krakowie, plac Szczepański 8, który je natychmiast rozdzielać będzie przez swą organizacyę między najbardziej potrzebujących.

Sądzimy, że patryotyczny odruch Małopol. Tow. roln. znajdzie w ofiarnej ludności zachod. Małopolski zrozumienie i gorący odzew i że wielu pospieszy, w miarę możności, z wydatną pomocą.

GROŹBA STRAJKU POCZTOWCÓW. Krakowscy pracownicy pocztowi, na zebraniu w dniu 22 b. m. uchwalili, że jeżeli do dni ośmiu nie otrzymają chleba i węgla, od dłuższego czasu im już nie przydzielanych, będą zmuszeni wstrzymać się od pracy.

JESZCZE O SPRAWNOŚCI P. K. O. O chorobliwych wprost stosunkach, panujących w P. K. O., o czem już nieraz pisaliśmy, otrzymujemy następującą wzmiankę: Już kilkakrotnie czytało się na szpaltach dzienników utyskiwania na wadliwe funkcyonowanie Poczt. Kasy Oszcz. w Warszawie, na które to zarząd P. K. O. niejednokrotnie reagował sprostowaniami i wyjaśnieniami, pozwalającemi mieć ufność, że wkrótce zapanują w tej, tak ważnej dla wszystkich, instytucyi lepsze porządki.

Niestety, dzieje się nadal źle, co się odbija nader dotkliwie na najbiedniejszych dzisiaj, t. j. emerytach. Ponieważ kilkakrotnie wnoszone reklamacye drogą zwykłą nie odnoszą skutku, przeto przed forum publicznem wytaczam sprawę...

Moją płacę emerytalną, przekazywaną dotychczas czekiem P. K. O. przez odnośny urząd likwidacyjny regularnie co miesiąc (co ponad wszelką wątpliwość stwierdziłem), otrzymałem za miesiąc lipiec i sierpień dopiero w październiku, natomiast pensye za następne miesiące dotychczas nie doręczone! Czy przez niedbalstwo urzędnika P. K. O. mam z głodu umierać, czy też stanąć z czapką w ręce pod kościołem i żebrząc wsparcia, chwalić dolę emerytów w wolnej i niepodległej Polsce? Zechce może na to dać odpowiedź zarząd P. K. O.

S. D. jeden z wielu.

FAŁSZYWE BANKNOTY. Polska K. K. P. ostrzega, że w obiegu znajdują się fałszywe bilety po 100 i 1000 marek na różowym i białym papierze; z 17 maja 1919 r. i podpisami dyrektorów Dr Adama, J. Zarzyckiego i skarbnika M. Karpusa. Łatwo je rozpoznać po numerach, które nie są grupowane, tylko odbijane tuszem za pomocą ręcznego numeratora, skutkiem czego cyfry znacznie się różnią formą, są zamazane w kolorze blado-różowym, zamiast w czerwonym. Na wielu biletach tych widnieją, pomimo wywabiania, przekreślenia ukośne czerwonym, albo niebieskim ołówkiem. W obiegu znajdują się również bilety po 1000 marek z datą 23 sierpnia 1919 r., z podpisem dyrektora Zarzyckiego, skarbnika głównego M. Karpusa, różniące się od biletów prawdziwych rozmaitemi widocznemi wadami w druku również ze śladami przekreślań ołówkiem czerwonym lub niebieskim, z numerami, odbijanymi ręcznie, tak, jakto powyżej opisano.

PARCELKI POD UPRAWĘ JARZYN. Magistrat przeznaczy, podobnie jak w latach ubiegłych, część Błoń miejskich na działki pod uprawę jarzyn. Zezwolenia będą udzielane na dwa lata za przepisaną taksą, przedewszystkiem dotychczasowym użytkowcom, którzy winni w tym celu zgłosić się do magistratu, wydział I a., oficyny, II p., Nr. drzwi 34. Przydzielenie parcelek w Oleandrach, gruntach pofortyfikacyjnych i t. d. będzie się odbywać dopiero po Nowym Roku.

EKSPLOZYA. Wczoraj o godz. 9 wieczór przywieziono na stacyę Pogotowia palacza, Franciszka Sieck, zajętego w hotelu City, któremu przy wsypywaniu węgla i śmieci do pieców, jakiś materyał wybuchowy, znajdujący się widocznie w śmieciach, urwał trzy palce i kawałek dłoni. Palacza zaopatrzyło Pogotowie i odwiozło do szpitala św. Łazarza.

NAPADNIĘTY PRZEZ OPRYSZKÓW. Wczoraj o godz. 5 po poł. zgłosił się na stacyę Pogotowia ratunkowego student gimn., Jakób Federgrün, lat 15, zraniony w głowę rękojeścią rewolweru przez bandytów, którzy go napadli na ul. Dietlowskiej. Federgrüna, po opatrzeniu, poleciło Pogotowie opiece domowej.

AWANTURNICZA PASKARKA. Podczas targu we wtorek 23 b. m. sprzedawała na Rynku krak. 29-letnia Helena Piszczek, gospodyni z Gogoczowa, mleko w cenie 28 Mk. za litr. Gdy posterunkowy, wezwany przez publiczność dla interwencyi z powodu paskarskiej ceny, chciał odprowadzić lichwiarkę do Urzędu walki z lichwą, ta rzuciła się na policyanta i pobiła go. Energiczną mleczarkę aresztowano.

WŁAMANIE. Do sklepu bławatnego Finkelsteina w Rynku podgórskim włamał się onegdajszej nocy przez zakratowane okno, nieznajomy złodziej i skradł towarów za 80.000 Mk.

FAŁSZERZ CZEKÓW. Aresztowano Maksa Teitelbauma, lat 23, z Tyśmienicy, pod zarzutem fałszowania czeków. Dochodzenia w toku.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH zasiadł przed sądem przysięgłych 23-letni Bolesław Dębski, oskarżony o uczestnictwo w włamaniu, dokonanem w nocy z 26 na 27 października 1919 przez już zasądzonych sprawców, do kasy Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych „Topego" w Krakowie. Włamywacze dostali się do pokoju, w którym mieściła się żelazna kasa podręczna z kwotą 389.000 K, a zniósłszy ją do piwnicy, rozbili i zrabowali jej zawartość. Przy aresztowaniu Dębskiego, które z powodu jego ucieczki i ukrywania się, nastąpiło dopiero w grudniu zeszłego roku, nie znaleziono żadnych pieniędzy w mieszkaniu obwinionego, natomiast śledztwo wykazało, że Dębski dał do przechowania swemu bratu, Adolfowi, 36.050 K. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok, skazujący Bolesława Dębskiego na 5 lat ciężkiego więzienia.

Przed tymsamym trybunałem toczyły się następnie rozprawy przeciwko 17-letniej służącej, Stanisławie Garcarzównej, oskarżonej o kradzież płótna i ubrania, wartości 6000 K. na szkodę Teresy Gruszeckiej, oraz przeciwko 23-letn. robotnicy, Genowefie Turek, która okradła swoją chlebodawczynię, Agnieszkę Hajot, czyniąc szkodę na 17.300 K. Każdą z oskarżonych zasądzono na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Na rzecz Garcarzównej, która dopuściła się kradzieży za namową [illegible] więzienia. Na rzecz Garcarzówny-Turkówny i zostaje w opłakanym stanie zdrowia, została puszczona do domu, sędziowie przysięgli złożyli 735 Mp.

ROZPRAWA O SZPIEGOSTWO. Wczoraj pod przew. podpułk. k. s. Dra Bartika odbyła się rozprawa przeciw szereg. Andrzejowi Styrczule z 9 pułku ułanów, oskarżonemu o dezercyę i zbrodnię szpiegostwa. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Styrczulę na 5 lat ciężkiego więzienia.

Z Polski i ze świata.

O POMOC DLA DZIECI UCHODŹCÓW ŚLĄSKICH. Ludność polska ze Śląska Cieszyńskiego, która została przez Czechów podczas akcyi plebiscytowej w r. b. w sposób brutalny, terrorem i gwałtem wypędzona ze swej pracy w kopalniach i fabrykach, z pomieszkań, a nawet z własnych domów i roli, przebywa od marca r. b. w barakach oświęcimskich w liczbie 3.500 pod bardzo niekorzystnymi warunkami, bo niema ze strony rządu takiej opieki, na jaką sobie za swój patryotyzm zasłużyła. Wśród tej ludności jest 673 dzieci w wieku szkolnym, z czego 17 uczęszcza do prywatnego gimnazyum w Oświęcimiu, 108 do szkoły wydziałowej, a reszta, t. j. 548 do szkół ludowych. Nauka w gimnazyum i w szkołach wydziałowych odbywa się bezpłatnie, szkoły zaś ludowe, urządzone w barakach, utrzymywane są przez miejscowy komitet szkolny ze szczupłych funduszów, nadesłanych przez Komitet ofiar wojny w Cieszynie, pracowników kolejowych parowozowni w Żywcu, Zarząd gł. T. S. L. w Krakowie, Ks. Biskupa Krakowskiego, oraz przez ks. Rzymełkę. Fundusze te nie wystarczają jednak na opłacenie nauczycielek, oraz na książki i tak drogie dziś przybory szkolne. Nie chcąc dopuścić do tego, by szkoły te zostały zamknięte, skutkiem czego pół tysiąca dzieci polskich zostałoby bez elementarnej nauki, komitet zwraca się z prośbą o pomoc do naszych instytucyi dobroczynnych i oświatowych, oraz do całego społeczeństwa polskiego. Datki należy wysyłać pod adresem: Komitet niesienia pomocy dzieciom dla wygnańców Śląska Cieszyńskiego w Oświęcimiu 3. Przewodniczący: Józef Szczurek.

DOM LUDOWY I TEATR POLSKI W JABŁONCE NA ORAWIE. Staraniem miejscowego zarządu Tow. Szkoły Ludowej w Jabłonce na Orawie powstał „Dom Ludowy i Teatr Polski" pod kierownictwem nauczyciela Władysława Płomińskiego. Do powstania „Domu Ludowego" przyczynił się bardzo komendant kompanii wartowniczej, porucznik Zając, odstępując na ten cel salę w zajmowanych przez wojsko koszarach.

Pierwszą pracą młodego Towarzystwa było uroczyste uczczenie rocznicy powstania listopadowego i na ten cel odegrano d. 21 b. m. dwie sztuki patryotyczne p. t. „W katordze" i „Stary mundur". Do tłumnie zgromadzonych górali przemówił w duchu patryotycznym p. Płomiński. Dochód z wieczorku, w porównaniu z wydatkami na urządzenie stałej sceny, był niejako kroplą wody w morzu, ale zarząd położył sobie za zadanie pracować nie dla dochodu, lecz dla uświadomienia i rozbudzenia ducha narodowego wśród ludu.

TEATR NARODOWY NA POMORZU. Prezydyum m. Krakowa otrzymało zaproszenie od wojewody pomorskiego i prezydenta m. Torunia na uroczystość obchodu otwarcia teatru Narodowego w Toruniu dla dzielnicy pomorskiej. Prezydyum, w odpowiedzi na zaproszenie, przesłało na ręce prezydenta m. Torunia imieniem Rady miejskiej życzenia rozwoju nowej placówki narodowo-kulturalnej, zakończone staropolskiem: „Szczęść Boże".

TRZYMIESIĘCZNE KURSY KOOPERACYI urządza Związek Polskich Stowarzyszeń spożywczych w Warszawie. Jednocześnie będą prowadzone: kurs dla sklepowych, rachmistrzów i dla kierowników większych stowarzyszeń. Na wszystkie kursy przyjmowana będzie młodzież płci obojga w wieku od lat 18 do 35. Kursy mają charakter dokształcający i służą w pierwszym rzędzie dla uzupełnienia wiadomości teoretycznych i praktycznych dla tych, którzy już pracują w spółdzielniach. Nauka, która rozpocznie się 20 stycznia 1921 r., jest bezpłatna. Bliższych informacyi udzieli Związek Polsk. Stow. spożywców, Warszawa, Mokotów, ul. Mickiewicza, skrzynka pocztowa 38 i tamże należy skierować zgłoszenia o przyjęcie na kursy, najdalej do dnia 31 grudnia b. r.

ZAMORDOWANIE WYWIADOWCY STRAŻY KOLEJOWEJ WE LWOWIE. Müller Leopold i Wojciech Stelmach, wywiadowcy ruchomej straży kolejowej we Lwowie aresztowali onegdaj około południa niejakiego Piotra Szycha, aczkolwiek rewizya, przeprowadzona u niego w domu, została bez rezultatu. Na ulicy Szych wskazał wywiadowcom dwóch drabów, około 20-letnich, którzy mieli być złodziejami kolejowymi. Obu natychmiast aresztowano. Gdy piątka osób, zdążając do komendy straży ruchomej, znalazła się na placu św. Jura, nagle jeden z nich dobył rewolweru, a wystrzeliwszy dwukrotnie do wywiadowcy Stelmacha, położył go trupem na miejscu, poczem, korzystając z zamieszania, obai bandyci zbiegli.

STRATY W WOJNIE ŚWIATOWEJ. Wobec ogłoszenia niedawno statystyki o stratach ludzkich w wojnie światowej, deputowany Marin zgłosił w Izbie wniosek, aby komisya ustaliła dokładną liczbę poległych i zabitych. Według dotychczasowych obliczeń, Francya na punkcie strat zajmuje pierwsze miejsce wśród państw wojujących, gdyż przy ludności 40 milionów — wedle stanu z r. 1913 — na każdych 27 mieszkańców utraciła jednego człowieka. Niemcy przy ludności 60 milionów na każdych 36 mieszkańców straciły jednego. W Austryi stosunek ten wynosi 1 : 35, w Anglii bez kolonii 1 : 65, w Belgii 1 : 200, w Stanach Zjednoczonych 1 : 2000.

JĘZYK POLSKI W PARYSKIEJ SZKOLE WYŻSZEJ. W paryskich szkołach nauk politycznych została, w myśl ustawy, wprowadzona nauka języka polskiego. Lektorem powinien być Polak i władze rozpoczęły już poszukiwania wśród Polaków, mieszkających w Paryżu.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOW. BIBL. SŁ. PR. U. J. odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 6 po poł. w sali Biblioteki przy ul. św. Anny l. 12.

ODCZYTY PROF. W. ROSEGO. Prof. W. Rose z Ameryki wypowie dwa odczyty, w piątek i sobotę bież. tygodnia, dla nauczycielstwa polskiego w sali Kopernika Uniw. Jag. w godzinach popoł.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Dziś, t. j. we czwartek 25 b. m., o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska 4) zebranie towarzysko-naukowe, na którem prof. U. J. Dr Ślaszyński wygłosi odczyt p. t. „O podstawach etyki". Goście mile widziani.

W TOW. KRESÓW POMORSKICH wygłosi Dr Jul. Skulski w piątek 26 b. m. o godz. 7 wieczór w Uniw. Jagiell., w sali Kopernika odczyt na temat „Kaszuby" (statystyka i etnografia). Wstęp 2 marki.

FESTYN ŻOŁNIERSKI. Dziś, we czwartek 25 b. m., odbędzie się o godz. 7 wiecz. w sali Sokoła festyn z tańcami i kotylionem dla żołnierzy, podoficerów i ich rodzin. Przygrywać będą dwie muzyki wojskowe.

CZERWONY KRZYŻ. Orkiestra inwalidów przygrywać będzie w Grand Hotelu w kawiarni w niedziele, wtorki i soboty od godz. 4—7, we czwartki w restauracyi od pół do 8 do pół do 11. Dochód na „Gwiazdkę" dla żołnierza w szpitalach krakowskich.

KURS DLA PALACZY w piecach ceramicznych zostanie otwarty z dniem 10 stycznia 1921 r. w kraj. szkole ceramicznej w Krakowie. Wpisy do 15 grudnia b. r. przyjmuje dyrekcya kraj. szkoły ceramicznej w Krakowie XXII, ul. Stroma 5 i na żądanie wysyła programy nauki.

Z teatrów krakowskich.

PIERWSZY KONCERT SYMFONICZNY odbędzie się w niedzielę 5 grudnia b. r. w teatrze Jul. Słowackiego o godz. 11 przed południem. Na program złożą się: 1) Przemówienie Dra Reiss; 2) III symfonia i 3) uwertura „Egmont". Dyryguje Bol. Wałewski. Bilety po 300, 250 i 200 Mk. za loże, miejsca od 75—15 Mk., sprzedaje kasa teatru Jul. Słowackiego.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Próby z „Orlątka" dobiegają końca, role główne kreują pp.: Bednarzewska (Marya Ludwika), Hryniewiczówna (Hrabianka Camerata), Kłońska (arcyksiężna), Białkowski (rola tytułowa), Gettner (Flambeau), Jednowski (cesarz Franciszek), oraz reżyser sztuki p. Sosnowski, grający rolę generała Hartmana. Premiera „Orlątka" w przyszłym tygodniu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 25 b. m.: „Zazdrość".
Piątek 26 b. m.: „Dziady".
Sobota 27 b. m.: „Noc Listopadowa".
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Wielki człowiek", wieczorem „Tragedya Eumenesa".
Poniedziałek 29 b. m.: „Noc Listopadowa".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 25 b. m.: „Krzyżacy".
Piątek 26 b. m.: „Bal w operze".
Sobota 27 b. m.: „Krakowiacy i górale".
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Księżniczka czardasza", wieczorem „Krzyżacy".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 25 b. m.: „Strażnik cnoty".
Piątek 26 b. m.: „Moralność pani Dulskiej".
Sobota 27 b. m.: „Samson i Dalila".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 25 b. m.: „Prymas cyganów".
Piątek 26 b. m.: „Prymas cyganów".
Sobota 27 b. m.: „Prymas cyganów".

Kraków w obliczu katastrofy węglowej.

Jak się dowiadujemy — tutejszy Inspektorat węglowy zajął — prawdopodobnie z polecenia Ministerstwa przemysłu i handlu — na rzecz kolei całą produkcyę węgla w Jaworznie w czasie od 22 b. m. do końca tego miesiąca. Zajęciu temu ulega również niedostawiony dotąd kontyngent dla Krakowa w ilości 200 wagonów. Powyższe zarządzenie, krzywdzące w niesłychany sposób ludność naszego miasta, musi się spotkać ze stanowczym protestem, zwłaszcza, że rozporządzenie to wydane zostało przed mającą wejść w życie z dniem 1 grudnia b. r. nową znaczną, bo wynoszącą 33% podwyżką cen węgla, oraz 100% podwyższeniem taryfy kolejowej. Zaznaczyć należy, że również przyznany dla Krakowa węgiel z Dąbrowy, nagromadzony tam w wielkich zapasach, przychodzi tylko w minimalnych ilościach, co tłómaczy Inspektorat węgl. brakiem wagonów. Równocześnie jednak ten sam Inspektorat proponuje dla Krakowa dostawę brykietów po nader wysokich cenach, mianowicie 23.000 Mp. za wagon loco fabryka, oraz pospółki, niezdatnej do opału domowego, z czego wynikałoby, że nie sam brak wagonów jest przyczyną klęski opałowej. Tak więc z powodów niewytłómaczonych pozbawia się ludność tańszego opału bezpośrednio przed znaczną podwyżką cen węgla i to na rzecz zarządu kolej., posiadającego swój własny kontyngent węglowy. Dla lepszej ilustracyi dodać musimy, że gmina Krakowa jest właścicielką kopalni w Jaworznie, jednakże węglem, nawet dla własnej potrzeby, rozporządzać nie może.

Zapytujemy, czy owe zarządzenia pochodzą faktycznie od Ministerstwa przemysłu i handl., względnie Państw. Urzędu węglowego, czy też są one wydane przez władze lokalne, aby ludność, cierpiąca dotkliwe zimno, wiedziała, komu ma zawdzięczać katastrofalny brak opału.

Święto robotnicze w Wadowicach.

Wadowice, 22 listopada.

Niezapomniane chwile przeżyli w ubiegłą niedzielę 21 b. m. chrześcijańscy robotnicy w Wadowicach. W tym dniu odbyło się poświęcenie sztandaru chrześcijańskich Związków zawodowych w Wadowicach. W uroczystości wzięło udział setki robotników i robotnic z Wadowic i okolicy, życzliwa robotnikom chrześcijańskim inteligencya miejscowa, delegacye bratnich organizacyi z Krakowa, Bielska, Andrychowa, Białej, Śląska i t. d.

Uroczystość rozpoczęła się wspaniałym pochodem z lokalu organizacyi do kościoła. W pochodzie wzięły udział setki robotników wadowickich, oraz delegacye. Niesiono kilka sztandarów bratnich Związków i Stowarzyszeń, jak związków robotniczych z Andrychowa, Bielska, Białej, Związku młodzieży katolickiej i Stowarzyszenia św. Zyty z Wadowic i szereg innych.

Poświęcenia sztandaru dokonał miejscowy proboszcz, prałat i dziekan ks. Zając, który po dokonaniu ceremonii kościelnej pięknie przemówił do rzesz, wypełniających kościół aż po brzegi. Po wbiciu gwoździ przez zaproszonych gości odprawiono zostało uroczyste nabożeństwo. Kazanie, dostosowane do uroczystości, wypowiedział ks. red. Ludwik Kasprzyk z Krakowa. Mszę św. w asystencyi licznych kapłanów odprawił ks. prałat Polak z Andrychowa.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się w pochodzie do lokalu organizacyi zawodowej, gdzie po zdjęciu fotograficznem odbył się wielki wiec robotniczy przy wypełnionej po brzegi sali. Zagaił wiec uroczysty ks. patron Żak, poczem przemawiali pp.: Ks. red. Kasprzyk z Krakowa, Puchałka, prezes chrześć. Związków zawodowych z Krakowa, Janusz, sekretarz okręgowy i prezes Związku zawodowego chrześć. robotników w przemyśle włóknistym z Bielska, Palichleb, delegat organizacyi zawodowej z Białej, ks. patron Zdebski i p. Szałabski z Andrychowa, wreszcie prezes organizacyi zawodowej chrześć. z Wadowic Tatar. Przemówienia wszystkich mówców nacechowane były wiarą w to, że ruch robotniczy chrześcijański, rozpoczęty w Wadowicach, nie da się zdusić, chociażby wrogowie sto razy więcej czynili wysiłków, by Wadowice pozostały czerwone, jakiemi były do niedawna. Wiec zakończył się ślubowaniem robotników wadowickich na wierność sztandarowi chrześcijańsko-narodowemu i odśpiewaniem pieśni: „Nie rzucim ziemi" i „Jeszcze Polska".

Popołudniowe uroczystości rozpoczęły się o godzinie 4 i pół słowem wstępnem, wypowiedzianem z zapałem i siłą przekonania przez ks. red. Kasprzyka z Krakowa, poczem nastąpiła część wokalna wieczorku. Złożyły się na nią popisy chóru dziewcząt, deklamacje, oraz odegranie dwóch sztuczek patryotycznych. Wykonanie nie pozostawiało nic do życzenia. Zakończeniem części wokalnej były znakomite monologi Jakubowskiego z Andrychowa. Wiele trudów koło przygotowania przedstawienia położyła p. Ripperówna, urzędniczka Rady powiatowej w Wadowicach. Uroczystość cała zakończyła się zabawą taneczną.

Dojście do skutku uroczystości poświęcenia sztandaru zawdzięczać należy ks. F. Żakowi, który z młodzieńczym zapałem wziął się przed przeszło rokiem do pracy nad robotnikami chrześcijańskimi. Praca ta przyniosła owoce. W organizacyi chrześcijańskiej stoi już paręset robotników i robotnic; warstwa robotnicza uzyskała w Wadowicach należne jej stanowisko i stała się poważną siłą społeczną. Wyrazem zaś zewnętrznym tej pracy, widomym jej znakiem to sztandar, który odtąd powiewać będzie nad głowami braci robotniczej w Wadowicach.

Uczestnik.

W sprawie transportów towarowych między Gdańskiem a Polską.

Jak smutne stosunki transportowe na kolejach panują pomiędzy Gdańskiem a Polską, dowiadujemy się od kierownictwa najpoważniejszej w kraju polskiej firmy spedycyjnej „C. Hartwig Tow. Akc.", którego oddział niedawno temu otworzono w Krakowie, przy Rynku gł. Linii A-B. Cytujemy jako bardzo znamienną osnowę listu Dyrekcyi kolejowej wolnego miasta Gdańska, wystosowanego w odpowiedzi do filii „C. Hartwiga" w Gdańsku:

Gdańsk, 3 listopada 1920.

Wszelkie w ostatnim czasie skierowane do nas zamówienia na wagony kolejowe na transporty do Polski, musimy niestety odrzucić z powodu, że tylko bardzo rzadko otrzymujemy dla prywatnych przesyłek wagony ze strony zarządu kolei polskiej.

Stawiane nam do dyspozycyi w Gdańsku wagony polskie, ani w części nie wystarczają do zaspokojenia ruchu towarowego w porcie, a nawet nie wystarcza ich zwykle dla pilnych polskich transportów wojskowych, które w pierwszym rzędzie załatwione być muszą.

Brak wagonów w Polsce powoduje rzekomo niedostateczna ilość parowozów, wskutek czego załadowane wagony nie mogą dosyć prędko posuwać się na długich liniach kolejowych i zalegają bardzo długo na sta-

cyach, zanim dojdą do celu i mogą być znów oddane do nowych dyspozycyi.

Tutejsza polska dyrekcya kolei państwowych powtórnie czyniła przedstawienia w Warszawie o usunięcie nadzwyczaj złego zaopatrywania gdańskiego portu próżnemi wagonami, jednakże dotąd bezskutecznie. Znajdująca się w naszem posiadaniu ilość wagonów niemieckich jest również bardzo szczupła, tak, iż daleko nie wystarcza nawet na potrzeby w obrębie wolnego miasta Gdańska i z tego więc powodu nie możemy ich oddać na przesyłki do Polski.

Polecamy zatem, aby kupiectwo polskie solidarnie i usilnie dopominało się w polskiem Ministerstwie kolei w Warszawie o usunięcie złego. Gdy ten smutny stan rzeczy nie osięgnie naprawy, zachodzi obawa, że ruch pomiędzy portem gdańskim a Polską, do którego przywiązuje się tak wielkie znaczenie, niebawem zupełnie ustanie.

Tyle pisze Dyrekcya kolei wol. m. Gdańska o stosunkach wagonowych.

Jak nas dalej informuje oddział krakowski wyżej wspomnianego Towarzystwa, w porcie gdańskim zalegają niepomierne masy najróżnorodniejszych towarów, tak, iż w braku pomieszczenia w magazynach, czy też znanych spichrzach gdańskich, trzeba je przechowywać na szkutach, zanim się doczekają załadowania do wagonów i odejścia do miejsca przeznaczenia. Takie składanie, przeładowywanie i t. p. koszta, oczywiście znów powodują dalsze podrożenie towarów i nieproduktywne uwięzienie kapitału, podczas gdy w kraju panuje brak wszelkich materyałów i ceny z dnia na dzień rosną w nieskończoność.

Gdyby towary zalegające w Gdańsku nadeszły w swoim czasie, nie byłoby tylu braków i niewątpliwie prędko nastąpiłoby w pewnym stopniu obniżenie cen.

Jesteśmy przekonani, że nasze sfery handlowo-przemysłowe bezzwłocznie pójdą za powyższym głosem i energicznie dopominać się będą od miarodajnych czynników usunięcia złego. Tyle się u nas mówi i pisze o znaczeniu Gdańska dla Polski, w czynach i postępowaniu natomiast okazuje się w znacznym stopniu wprost karygodne niedbalstwo wobec najżywotniejszych interesów kraju.

Bądźmy wyrozumiali na braki naszego taboru kolejowego, bo znamy je wszyscy; stanowczo jednak domagać się można w Warszawie zamiast uprawianego dyletantyzmu więcej umiejętnego dysponowania materyałem wagonowym, a trudności przewozowe z Gdańska w znacznym stopniu dadzą się pokonać.

Pr.

Wiadomości polityczne.

— Dzienniki franc. podkreślają, że w czasie plenarnego posiedzenia Ligi narodów zwyciężył dzięki Vivianiemu francuski punkt widzenia, dotyczący pośredniczenia w konflikcie między Armeńczykami a Kemalistami. Nigdy jeszcze — pisze „Petit Parisien" żaden mówca nie wywołał tak głębokiego wzruszenia. Mowę przyjęto wybuchem entuzyazmu. „Figaro" stwierdza, że Francya odniosła niezaprzeczone zwycięstwo. „Matin" pisze, że trzykrotnie wielki mówca wchodził na trybunę i poruszając żywo zgromadzenie, stawił je w obliczu twardej rzeczywistości. Po wyjściu z posiedzenia — podaje „Matin" — dziennikarze amerykańscy wyrażali się głośno, że Francya odniosła nowe zwycięstwo. Pozatem dzienniki omawiają wniosek Vivianiego przeciwko dopuszczeniu Niemiec do Ligi narodów, przyjęty przez piątą komisyę, i stwierdzają, że głos znakomitego mówcy był dość potężny, aby doprowadzić zgromadzenie do ustępstw.

Po mowie Vivianiego uchwaliło zgromadzenie Ligi narodów w poniedziałek wniosek lorda Roberta Cecila w sprawie mianowania komisyi z 6 członków dla zbadania kwestyi armeńskiej i wniosek Vivianiego o wyznaczenie państwa, któreby zajęło się sporem między Armenią a Kemalistami.

— Leygne wyjeżdża z Paryża 25 b. m. o ile sprawa podjęcia dyplomatycznych stosunków z Watykanem zostanie w izbie ukończona, i udaje się do Londynu, gdzie odbędzie konferencyę z Lloydem George i lordem Curzonem w kwestyi stanowiska wobec Grecyi i kwestyi wschodniej.

— Amerykański sztab gen. zamierza zmniejszyć siły amerykańskie w Koblencyi do 8 tysięcy najpóźniej do 31 maja 1921 r. o ile do tego czasu nowy prezydent Harding po objęciu władzy nie ściągnie z początkiem marca wszystkich wojsk amerykańskich z Europy.

— Jugosłow. Rada ministrów przyjęła dymisyę ministra Trumbica. Kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych objął czasowo prezydent ministrów Wesnic. Ratyfikacya traktatu z Rapallo nastąpi z końcem bieżącego tygodnia.

Przesilenie gabinetowe.

Konferencye stronnictw.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj, w środę wieczorem odbyło się w prezydyum Rady ministrów poufne posiedzenie reprezentantów klubów sejmowych, w którem wzięli udział przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego, Nar. Związku Zjedn., Chrześcijańskiej demokracyi, Nar. Partyi Rob., P. P. S., „Wyzwolenia", Zjedn. Mieszcz., to jest wszystkich tych grup, które mają swoich przedstawicieli w rządzie. Nieobecni byli przedstawiciele Z. L. N., tudzież Stapińszczycy. Z ministrów wzięli udział w posiedzeniu: premier Witos, Daszyński, Pepłowski, Niedziałkowski, Stesłowicz, Skulski i Poniatowski. Obrady były ściśle poufne.

Zagaił je premier Witos, uwiadamiając zebranych o decyzyi Związku Ludowo-Nar. co do wycofania p. Grabskiego z gabinetu. Ze względu na sytuacyę polityczną i trudności wewnętrzne, uważa premier za konieczne jak najszybsze załatwienie tej sprawy. Przypomina także, że program działalności nowego rządu na najbliższe miesiące jest: reorganizacya armii i uporządkowanie stosunków na wschodzie. Wskutek stanowiska Związku Ludowo-nar., uważa idee koalicyjności za rozbitą; z tego też stanowiska wychodzą inni ministrowie, którzy oddali mu, jako premierowi, do dyspozycyi swoje teki. Ze względu na wspomniane wyżej warunki, należy podjąć jak najszybszą decyzyę.

W dyskusyi zabrał głos pierwszy pos. Dubanowicz wyrażając życzenie, ażeby rząd obecny pozostał nadal u steru; mówca wskazał na konieczność opracowania najbliższego programu rządu w porozumieniu z temi stronnictwami sejmowemi, które będzie można skupić około rządu; wyraził też pewność, iż od tej pracy nie uchyli się klub Z. L. N.

Przedstawiciel ludowców, pos. Dębski, zaznacza, że krok Związku Lud.-Nar. był niespodzianką dla jego klubu i wyraża zgodę na zapatrywanie posł. Dubanowicza. Socyal. Barlicki podkreślił że Sejm obecny, jako suwerenny, jest poważnem niebezpieczeństwem dla każdego rządu, że takim był i takim pozostanie, dla utrudniania pracy własnemu rządowi. Wskutek tego należy się zastanowić, jak można zlikwidować istnienie obecnego Sejmu. Współudział socyalistów w rządzie uzależnia od ustalenia programu tego rządu.

Wicepremier Daszyński przedstawia stan polityki zagranicznej, oraz wewnętrznej w kraju, podkreślając konieczność wyżywienia ludności.

Reprezentant N. P. Rob. Chądzyński podnosi, że Związek ludowo-narodowy nie wycofał z gabinetu wszystkich swoich mężów zaufania. Chodziło mu widocznie o min. Kucharskiego. Przedstawiciel chrześcijańskiej demokracyi pos. Czerniewski wyraża przekonanie, że stronnictwa, które w sierpniu tworzyły rząd koalicyjny, powinny się zebrać obecnie w komplecie i zadecydować, czy koalicya istnieje, czy nie. Przewodniczący klubu pracy konstytucyjnej pos. Federowicz zwraca uwagę, że sytuacya zagraniczna i wewnętrzna jest, zdaniem jego, tak poważna, jak w sierpniu, i twierdzi, że konsekwencye obecnego przesilenia mogłyby być dla państwa w obecnej chwili wprost katastrofalne. Przebieg obecnej dyskusyi, a zwłaszcza stanowisko posła Dubanowicza, napawa go otuchą.

Przedstawiciel tugutowców Rudziński uważa obecną sytuacyę jako epizod. Reprezentant Zjednoczenia Mieszczańskiego poseł Rossot ryzykuje twierdzenie, że Polska powinna prowadzić politykę samodzielną i że koniecznością jest utrzymanie obecnego rządu i przeszkodzenie kryzysowi gabinetu.

Pos. Dubanowicz w drugiem przemówieniu podkreślił, że rząd obecny zreformowany nie będzie miał charakteru prowizorycznego, ale jego kardynalnym obowiązkiem będzie opracowanie programu, któryby się pokrywał z dążeniami stronnictw popierających rząd.

Przedstawiciel ludowców pos. Kiernik wyraża zadowolenie z ostatniego wyjaśnienia posła Dubanowicza, które ułatwi rozwiązanie sytuacyi. Soc. Perl podkreślił, że udział PPS. w rządzie koalicyjnym jest dla partyi ciężarem, zwłaszcza, że pomimo ustąpienia min. Grabskiego nie traci on swego charakteru, albowiem pozostaje w nim min. b. dzielnicy pruskiej i inni sympatycy Z. L. Nar.

Premier Witos, reasumując dyskusyę, stwierdza, że wszyscy uczestnicy konferencyi żądają pozostawienia obecnego gabinetu i wyrażają mu votum zaufania.

Po krótkich przemówieniach pos. Czerniewskiego i Dubanowicza, zabrał głos wicepremier Daszyński, stwierdzając, że program rządu na najbliższe 6 miesięcy da się ująć w następujący sposób: Przetrzymanie zimy (względy polityki wschodniej i zagranicznej), zabezpieczenie egzystencyi państwa przez demobilizacyę i reorganizacyę armii, uruchomienie taboru kolejowego, rozwiązanie zagadnienia aprowizacyi i poprawienie administracyi.

Jak korespondent nasz dowiaduje się, w ciągu najbliższych dni, prawdopodobnie we czwartek, premier Witos, wyciągając wnioski z konferencyi środowej, rozpocznie pertraktacye ze stronnictwami w sprawie obsadzenia teki Ministerstwa skarbu przez osobę fachową. Najpoważniejszą na ten fotel jest kandydatura Jana K. Steczkowskiego, który w prywatnych rozmowach dał wyraz swoim obawom, że stanie się przedmiotem bardzo zaciętego ataku ze względu na dawną swą politykę, jako premier rządu Rady regencyjnej. Nie jest wykluczonem, że w trakcie obecnego przesilenia nastąpią pewne zmiany personalne. I tak przewodn. klub. mieszcz. pos. Rosset odwołuje min. handlu i przemysłu W. Chrzanowskiego. Dla pewnych zaś czynników dymisya min. aprow. Śliwińskiego byłaby niesłychanie pożądaną. Nar. Part. Rob., tudzież socyaliści życzyliby sobie ustąpienia min. b. dzielnicy pruskiej, Kucharskiego, jakkolwiek ta kandydatura jest traktowana jako fachowa.

O osobę nowego ministra skarbu.

Warszawa. P. A. T. Dzienniki donoszą: Premier Witos zaprosił przedstawicieli klubów sejmowych na konferencyę w celu przekonania się, czy ustąpienie min. Grabskiego obali zasadę koalicyjności, czy też przesilenie ma być zależne od powołania następcy ministra skarbu. W kołach sejmowych ujawnia się tendencya uniknięcia przesilenia gabinetu. Po wybadaniu opinii kół poselskich premier Witos rozpocznie pertraktacye co do osoby nowego ministra skarbu.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: Co do mandatu ministra skarbu utrwala się przekonanie, że nowy minister musi być fachowym i finansistą w wielkim stylu.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya wojskowa wysłuchała odpowiedzi na zapytanie w przedmiocie ochotników polskich armii Petlury. Minister spr. wojsk. odczytał rozkaz zabraniający werbunku do oddziałów wojsk obcych wogóle, a w szczególności do oddziałów walczących na terytoryum republiki sowieckiej, jako sprzecznego z postanowieniami preliminaryów ryskich. Odpowiedź komisya przyjęła do wiadomości i przystąpiła do obrad nad wnioskiem dr. Załuski o zbadanie przyczyn klęski na froncie bolszewickim. Minister i szef sztabu przyznają, że armia polska wymaga usunięcia wielu braków, wynikłych z powodów organizacyjnych, stwierdzili jednak, że usprawiedliwione jest mówić raczej o zwycięstwie, niż o klęsce, a przynajmniej traktować jednocześnie przyczyny przejściowych niepowodzeń i ostatecznego zwycięstwa.

Dalszą dyskusyę odroczono.

Komisya konstytucyjna po przyjęciu art. 36 w brzmieniu wniosku Kotula-Piotrowski, ustaliła: jako wnioski mniejszości do art. 36 i 85 wchodzą na sejm trzy wnioski nagłe, zgłoszone na plenum, a dotyczące rozwiązania sejmu, oraz przekazania kwestyi senatu referendum ludowemu, względnie przyszłemu sejmowi. Do art. 85 nie zgłoszono żadnych wniosków merytorycznych.

Komisya rolna uchwaliła w trzeciem czytaniu projekty ustawy o przejęciu na własność państwa ziem niektórych powiatów Rzeczypospolitej, oraz o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego. Wskutek zmian poczynionych w pierwszej ustawie, a dotyczących porozumienia ze Stolicą Apostolską co do przejęcia dóbr poduchownych. — Komisya rozpoczęła następnie rozprawę nad projektem ustawy o państw. banku rolnym.

O termin plebiscytu na G. Śląsku.

Bytom. (East Express). Tutejsze dzienniki poranne podają depeszę Biura Wolffa zawiadamiającą, że wiadomość o terminie plebiscytu na Górnym Śląsku jest przedwczesna. Termin głosowania będzie oznaczony dopiero w tym tygodniu. „Deutsche Morgenpost" donosi z Opola, że termin plebiscytu będzie ogłoszony przez konferencyę ambasadorów w Paryżu dopiero po przybyciu nowego posła angielskiego Hartinga do Paryża, co nastąpi w tych dniach.

Zarządzenia plebiscytowe.

Bytom. P. A. T. Prasa wrocławska donosi, że władze koalicyjne na G. Śląsku czynią już przygotowania do plebiscytu, który się odbędzie zapewne w drugiej połowie stycznia. Od 1 stycznia ma zostać ruch kolejowy między G. Śląskiem a Niemcami zawieszony na przeciąg jednego miesiąca. Również komunikacya kołowa poddana będzie ścisłej kontroli. Granica oddzielająca teren plebiscytowy od Niemiec strzeżona będzie przez wzmocnione posterunki wojskowe, które otrzymają do dyspozycyi jeźdźców meldunkowych i tanki. Osoby, uprawnione do głosowania, będą mogły przybyć na G. Śląsk specyalnymi do tego pociągami w oznaczonym czasie. Po przybyciu na miejsce osoby te będą podlegać ścisłej kontroli policyi plebiscytowej. Dokument plebiscytowy, na podstawie którego emigrant przyjedzie, władze koalicyjne odbiorą mu, sprawdzą i oddadzą dopiero po czterech dniach. W czasie plebiscytu wojska koalicyjne znajdować się będą w stanie ostrego pogotowia. Osoby, które tu przybędą na plebiscyt, będą podlegały ciągłej kontroli władz. Dotychczasowe przepisy paszportowe zostaną na styczeń zawieszone. Przyjazd na G. Śląsk osobom niezamieszkałym tu stale dozwolony będzie za specyalną zgodą komisyi koalicyjnej.

PRZECIW NAPŁYWOWI URZĘDNIKÓW PRUSKICH.

Bytom. P. A. T. Komisya międzysojusznicza wydała ważne rozporządzenie, zawieszające na terenie plebiscytowym G. Śląska stosowaną tam dotąd pruską ustawę z 30 marca 1920 r. Wedle tego rozporządzenia nie wolno gminom i wszelkim urzędom publicznym obsadzać miejsc niezajętych tymi urzędnikami państwowymi, którzy wskutek okupacyi części Prus urzędy utracili, albo opuścili. Rozporządzenie to wywołało wśród Niemców wielkie niezadowolenie, bo skierowane ono jest przeciw nadsyłaniu na G. Śląsk b. urzędników niemieckich z Poznańskiego i Pomorza. Nadto, jak już poprzednio donieśliśmy, rząd pruski przesłał do policyi komunalnej na G. Śląsku byłych Sicherheitswehrzystów, wydalonych z terenów plebiscytowych. Pod tą formą chce rząd pruski utrzymać tu nadal swoich żołnierzy.

NIE BYŁO UMOWY W SPRAWIE G. ŚLĄSKA?

Rzym. P. A. T. (B. kor.). Ag. Stefani zaprzecza wiadomościom pism wiedeńskich o rzekomym układzie włosko-niemieckim w sprawie południowego Tyrolu i Górnego Śląska, które są fałszywe i tendencyjne.

Odcięcie brygady jazdy Litwy środkowej.

Wilno. P. A. T. Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje:

Na żądanie Rzeczypospolitej polskiej i wobec oświadczenia komisyi kontrolującej Ligi Narodów, że przeciwko wojskom Litwy środkowej wojska rządu kowieńskiego nie będą prowadziły akcyi zaczepnej, obydwie strony przeszły do działań obronnych. W chwili zarządzenia natychmiastowego wstrzymania akcyi zaczepnej nasza dzielna brygada ułanów pod wodzą pułk. Budkiewicza już była na tyłach nieprzyjacielskich w rejonie Wiłkomierza. Komisya kontrolująca Ligi narodów nie zgodziła się na zagwarantowanie wyżej wspomnianej brygadzie wolnego przemarszu na teren Litwy środkowej, oraz ułatwienia nawiązania z nią łączności, celem wydania jej odpowiednich rozkazów odwoławczych. Wszelkie próby lotników nawiązania łączności okazały się bezskuteczne. Obecnie los grodzieńskich i wileńskich ułanów uzależniony jest całkowicie od rządu kowieńskiego, który wykorzystując zawieszenie broni ma możność skoncentrowania większych sił dla likwidacyi naszej dzielnej jazdy.

Nacz. dowództwo wojsk Litwy środkowej złożyło za pośrednictwem min. Kossakowskiego całkowitą odpowiedzialność za losy synów naszej ziemi na decyzyę komisyi kontrolującej Ligi narodów, która zmusiła wojska Litwy środkowej do wstrzymania pomyślnie rozwijającej się kontrakcyi, co umożliwiło wojskom rządu kowieńskiego zdradziecko zaatakować nas w dniu 21 października, zmuszając nasze oddziały do wycofania się z rejonu Szyrwint i Gedroyć. Ustna i pisemna interwencya w tej sprawie p. Kossakowskiego nie odniosła skutku.

Nowe represye Czechów na Śląsku.

Dąbrowa. (East Express). W niedzielę sekretarz gminny w Dąbrowie, Piecha, zagroził wszystkim polskim nauczycielom wydaleniem. W poniedziałek przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu nauczycieli Kubali i Ostapina. Nauczyciela Szpankę bili Czesi aż do utraty przytomności. W całem Zagłębiu bojówki czeskie w sile 10—20 ludzi razem z żandarmami zaczepiają i prowokują Polaków. W Niem. Lutyni zapowiedzieli bojowcy czescy księdzu dziek. Pazdziorze, że wyrzucą go z urzędu, bo sprowadzili już księdza czeskiego. W Ortowej trwają nadal aresztowania wśród młodzieży polskiej. Aresztowano około 60 osób.

SZNEJDAREK GENERAŁEM.

Mor. Ostrawa. (East Express). „Ostrawski Dennik" donosi, iż znany z czasów zdradzieckiego napadu Czechów na Śląsk Cieszyński, czeski pułkownik Sznejdarek, został mianowany generałem.

ZJAZD POLSKICH NAUCZYCIELI Z CZESKIEGO ŚLĄSKA.

Bogumin. (East Express). Dnia 20 listopada odbyło się tu w obecności 100 nauczycieli polskich z pod zaboru czeskiego, 2 komisarzy rządowych czeskich i prezesa związku czeskich nauczycieli Kapliczki, pierwsze zgromadzenie polskiego nauczycielstwa pod zaborem czeskim. Prezes Kapliczek mówił o „wspólnych celach" nauczycielstwa polskiego i czeskiego. Zawiązano „Polskie Towarzystwo nauczycieli" w Czechosłowacyi. W rezolucyi domagano się restytucyi szkół polskich pod zaborem czeskim wedle stanu 1 lipca b. r., autonomii polskich szkół, polskich nabożeństw dla polskich dzieci, oraz wniesiono protest przeciw zapisywaniu dzieci polskich do kościoła cyrylometodyckiego.

Angielska interwencya w Czechach.

Praga. (East Express). „Berliner Tageblatt" donosi: Rząd angielski oświadczył Beneszowi, iż w razie, gdyby nie ustały pogromy antyniemieckie w Czechach, rząd angielski podniesie na posiedzeniu Ligi Narodów sprawę mniejszości narodowych w Czechach.

Ostrzeliwanie Podwołoczysk.

Warszawa. (Telef. wł.) Bolszewicy, po rozbiciu oddziałów gen. Peremykina, zajęli we wtorek całą linię Zbrucza, przyczem zaczęli ostrzeliwać Podwołoczyska. Zabito 5 osób, 16 raniono. Dowództwo polskie interweniowało w tej sprawie. Przybyli delegaci sowieccy wyjaśnili nieporozumienie.

Plebiscyt w Grecyi.

Ateny. P. A. T. (Wied. B. kor.). Rząd postanowił przeprowadzić plebiscyt na podstawie list wyborczych, aby przyspieszyć powrót Konstantyna. Dzienniki, zbliżone do rządu, podają, że prezydent ministrów uda się do stolic państw koalicyjnych, aby nawiązać bezpośrednie rokowania.

Poldhu. P. A. T. Radio. Z Aten donoszą, że plebiscyt w sprawie byłego króla Konstantyna odbędzie się definitywnie 5 grudnia. Stronnicy Venizelosa postanowili się wstrzymać od głosowania.

Medyolan. P. A. T. (B. kor.). „Stampa" donosi z Aten, że do Lucerny uda się komisya, aby poprosić króla Konstantyna imieniem narodu greckiego, aby wstąpił z powrotem na tron.

PROCES O ZAJŚCIA WE WROCŁAWIU.

Nauen. P. A. T. Radio. W procesie przeciwko napastnikom na konsulat we Wrocławiu skazanych zostało z 21 oskarżonych 14 przy okoliczności łagodzących na więzienie do jednego roku.

SOJUSZNICY BOLSZEWIZMU.

Londyn. P. A. T. (B. kor.). Międzynarodowy kongres zawodowy przyjął wniosek, w którym zajął stanowisko przeciwko temu, by dalej toczono walkę gospodarczą i wojskową przeciw Rosyi.

Wiadomości gospodarcze.

KUPNO ZŁOTYCH I SREBRNYCH MONET. Polska Krajowa Kasa pożyczkowa komunikuje, że nabywa monety złote i srebrne obecnie po następujących cenach: za 1 rubla w złocie Mk. 162, w srebrze 90 Mk., rubel bilonem w srebrze 25 Mk., za markę niemiecką w złocie 75 Mk., w srebrze 26 Mk., korona austryacka w złocie 64 Mk., w srebrze 21.50, za 1 franka w złocie Mk. 60.50, w srebrze Mk. 21.50, inne zagraniczne monety w złocie i srebrze nabywa Polska Krajowa Kasa pożyczkowa po cenach, odpowiadających ich wartości kruszcu w stosunku do monet wyżej przytoczonych.

KREDYTY ANGLII DLA POLSKI. Z warszawskich miarodajnych kół angielskich otrzymujemy informacye: Rząd Wielkiej Brytanii przyznał na rok 1920, w celu niesienia pomocy Europie centralnej, kredyty ogółem do 22 milionów 500 tysięcy funtów szterlingów. Przydział dla Polski wynosi 1 milion 860 tysięcy funtów szter. Ponadto przesyła się obecnie dla Polski na potrzeby ludności wschodnich kresów kraju, która zbiegła także przed inwazya bolszewicką, konserwy, wartości około 300.000 f. szt. Ostatnio udzielono Polsce kredytu na 1.500.000 na wełnę i maszyny, oraz 280.000 na następujące surowce: 1800 tonn miedzi, 25 tonn antymonu, 100 tonn aluminium, 20 tonn cyny, 10 tonn rtęci, 100 tonn skór podeszwowych.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 24 Listopada 1920 r. L. 268

	Ofiarow.	Żądane	Transakc.
Waluty dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	82·—	84·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1918	[illegible]	87·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	98·—	[illegible]	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	[illegible]	[illegible]	—·—
4% „ „ Lwowa	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87·—	[illegible]	—·—
4% „ „	[illegible]	[illegible]	—·—
4% „ kolej.	[illegible]	80·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	[illegible]	93·—	—·—
4% „ „	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	[illegible]	97·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	[illegible]	92·—	—·—
4½% „ „ [illegible]	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ „ Z[illegible] Banku Kred.	[illegible]	95·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	[illegible]	—·—
4% „	94·	[illegible]	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	640·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	[illegible]	—·—
„ Małopolski	[illegible]	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	400·—	[illegible]	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	[illegible]	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	[illegible]	[illegible]	720·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	375·—	[illegible]	[illegible]
Zieleniewski	[illegible]	4100·—	4050·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	—·—
Gal. akc. Zakłady [illegible]	[illegible]	[illegible]	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Krośnieńskie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B[illegible])	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1000·—	[illegible]	[illegible]
[illegible] w Sierszy	700·—	[illegible]	[illegible]
„[illegible]" T. A.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Fabr. przetwor. [illegible] w Trzebini	[illegible]	[illegible]	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Kursa końcowe dewiz: Berlin 9.30, Holandya 195, Nowy Jork 685, Londyn 22.27. Paryż 39.20, Medyolan 24.35, Praga 810, Budapeszt 140, Zagrzeb 5. Bukareszt 9.45, Warszawa 1.50, Wiedeń 195, austryacka korona stemplowana 140.

Zurych. P. A. T. Kursa dewiz z dnia 24 bm.: Berlin 9.14, Nowy York 638.50, Medyolan 24.30, Praga 7.90, Budapeszt 42 i pół, Zagrzeb 5, Bukareszt 9.45, Warszawa 1.50, Wiedeń 1.95, austryacka korona stemplowana 1.40.

NADESŁANE.

Znaleziono.

Dnia 22 b. m. znaleziono na pl. Wielopole stary portfel z kwotą 2320 Mkp.

Portfel z pieniędzmi do odebrania III kom. pol. państw., Kraków, Starowiślna 13, II p., pokój 63. 2878

U PROGU WIECZNOŚCI.

Umierał... czuł to najwyraźniej, że życie go opuszcza, siły w nim słabną, coraz, coraz mniej rozróżniał przedmioty, zaledwie mógł dosłyszeć niewyraźny ruch w odległych pokojach, brzęk talerzy, usługiwanie służby w sali jadalnej, gwar ludzkich głosów, czasami nawet głośniejsze odezwanie się pani domu o jakiś szczegół, tyczący się Wilji. Dochodził go i śmiech dziecinny, pełen nieświadomości o grozie położenia.

Drażnił go doktór, który wyszedł przed godziną; poco ten głos przytłumiony, gdy zwraca się do otaczającej go rodziny? Poco ten ton wesoły, jakim przemawia do niego: „panie mecenasie, jeszcze pojedziemy na spacer“. Nie mógł już tego wytrzymać i podniósłszy z wysiłkiem rękę do góry, zrobił nią ruch, że to wszystko jest ohydnem kłamstwem.

Żona patrząc nań z miłością i współczuciem, poprawiła mu poduszki, córki ze łzami ucałowały jego rękę, syn stanął w drzwiach pokoju i utkwił w twarzy ojca oczy pełne smutku. Umierający dosłyszał, jak lokarz wypowiadał te słowa: „to się jeszcze przedłuży, a może nawet poprawi...“ On jednak czuł, że i to jest kłamstwem; łudzono chorego, łudzono rodzinę, bo taki jest już zwyczaj, nie odbierać nadziei do końca.

Teraz zostawiono go samego, by odpoczął po badaniu lekarskiem i mógł zdrzemnąć się trochę. A on zdawał sobie sprawę najwyraźniej ze wszystkiego, choć nie miał siły tego wypowiedzieć.

Umierał już od trzech dni i dziwna rzecz: apatya, która go prawie nie opuszczała i obojętność na wszystko, nawet i na to, że życie się kończy, życie pełne wygód i zbytku, ale i życie pełne pracy, trudu i wysiłków z początku, póki nie stanął na czele kilku społecznych instytucyi. Nieraz słyszał, jak oceniano jego rozum, podnoszono jego zasługi, uwielbiano jego szlachetne dążności; przyjaciele schlebiali mu, a ci, co go potrzebowali, płaszczyli się nawet...

Jakże wszystko w tej chwili wydało mu się nędznem, małem, wobec tej tajemnej zasłony, która tuż przed nim była straszną i tak ogromnem swym przerażającą tajemnicą pozagrobową.

Nigdy nie myślał o tem; był zawsze zdrów, zawsze tak bardzo zajęty, zdawało mu się, że życie wieki trwać będzie... A dziś... on, proch, taki marny, taki pełen trwogi przed tem Nieznanem, co tuż, tuż, zagarnąć go miało na własność, i to... na zawsze.

Zimny pot występuje mu na czoło, myśl zwraca się na minione życie, oczy widzą... Otacza go rodzina, kochająca i dobra żona, piękne i zdrowe dzieci; doczekał się nawet w późniejszym wieku wnuka.

I teraz umiera. Widzi to wszystko jak na dłoni, jasno, wyraźnie. Naraz, żal mu się zrobiło straszliwie tego życia, które opuścić go miało... ale taki żal, że krzyczeć chciał, by od niego nie odchodziło, by choć jeszcze parę lat mógł ze spokojem używać owoców długoletniej pracy i patrzeć z radością na swe dzieci, dzieci swych dzieci.

Ale życie uchodziło powoli, patrząc nań z ironią, jakby chciało powiedzieć: „przyszedł kres: na to nie ma już rady; choćby cały świat błagalnie wyciągał ramiona, przyszedł rozkaz z Góry, trzeba schylić głowę i być posłusznym.

Teraz on, który nigdy nie rozczulał się nad sobą, ani nad innymi, pomimo, że miał dobre i pełne ofiarności serce i dla swoich i dla potrzebujących, uczuł się tak rozczulonym, spostrzegłszy, że zostawiono go samego. Tam łamali się opłatkiem, w pokoju jadalnym zasiadali do stołu, życzyli sobie nawzajem długiego i szczęśliwego życia, a on umiera i żadne już życzenie nie zdoła mu tego życia przedłużyć. Zostawili go samego, bo nawet jedna z córek, która siedziała przy nim, przypuszczając, że drzemie, odeszła na chwilę, by odpocząć i nie patrzeć na wyschłą i wybladłą twarz umierającego.

Został sam, ale nie drzemał. Czuł w tej chwili całkiem przytomnie, że go opuszczono, że już nie jest potrzebny, że gdy zniknie im z oczu, dadzą sobie rady i choć popłaczą, pożałują, życie nadal będzie miało dla nich ponętę.

Pobladłe usta szeptały:

— Boże mój, Boże... kto to mówi?... — mimowoli się zastanowił i oczy wpatrzyły się w krzyż, który kochająca matka zawiesiła mu nad łóżkiem w sam dzień ślubu. „Synu mój, nie zapominaj o Bogu“. Nigdy nie miał czasu pamiętać o słowach matki, a ta matka już dawno spoczywała w grobie.

Teraz staje przed nim jak żywa i wyciąga ramiona:

— Synu mój, nie zapominaj o Bogu!

Słyszy najwyraźniej. I oczy utkwione w krzyż zaszkliły mu się łzami.

— Mamo... mamusiu... — z trudem szepczą wargi.

I przypomina sobie, jak go ta matka w dzieciństwie prowadziła do kościoła, jak mu mówiła o Bogu, jak składała jego rączki i kazała powtarzać za sobą: Ojcze — nasz; jak potem uroczyście w kościele po raz pierwszy przyjmował Komunię św., obok niej, zatopionej w modlitwie za syna.

Potem wszystko zasnuła jakaś mgła, jakaś zasłona życia, i... zatarły się te święte uczucia dziecinne.

Ktoś stanął w progu i nadsłuchuje. Równocześnie słyszy słowa żony:

— Ciągle drzemie... nie trzeba go budzić, może to kryzys.

Chce zaprzeczyć, wołać, żeby nie odchodziła, ale brakło mu głosu; a wspomnienia stają przed nim i podnoszą zasłonę.

(Dokończenie nastąpi)

WEZWANIE EDYKTALNE.

Sąd Biskupi Dyecezyi Krakowskiej wzywa niniejszem edyktem p. Maryana Bertholda, którego miejsce pobytu jest mu nie znanem, aby dnia 4 grudnia b. r. tj. w sobotę o godzinie 11-ej przed południem stawił się w kancelaryi Książęco-Biskupiej Kuryi w Krakowie przy ul. Franciszkańskiej L. 3 celem złożenia zeznań w sprawie swego małżeństwa z Maryą z Urbańskich zawartego w dniu 4 sierpnia 1916 przez pełnomocnika Karola Jamkę w kościele parafialnym św. Mikołaja w Krakowie.

Ktokolwiekby wiedział o miejscu pobytu pozwanego Maryana Bertholda, zechce go o niniejszem wezwaniu powiadomić.

Kraków, dnia 20. XI. 1920.

O. Stefan Wawrzkowicz M. C.
Sędzia delegowany.

X. Dr. K. Tobiasiewicz
notaryusz Sądu B.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka